# Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 15 groszy.

Nr. 21. Kraków-Lwów, dnia 22 maja 1932 r. Rok XX.

Prenumerata wynosi

w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 3 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

# PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.


WINCENTY WITOS.

# W dobie obecnej!

## Stan wytworzony w Polsce jest bezspornem dziełem sanacji!

Nie może być nic więcej w życiu przykrem, a zarazem i szkodliwem, jak stan niepewności, rodzący obawę niewiadomego jutra. Stan podobny potęguje się jeszcze więcej wówczas, gdy załatwienie jakiejś ważnej sprawy zależy od ludzi, którym się nie wierzy. Jeżeli stan taki w życiu codziennem jest ciężkim i dusznym, to w życiu zbiorowem, a w szczególności w życiu politycznem staje się już plagą, wcale nie mniejszą od owych słynnych siedmiu plag egipskich.

Prawdą jest, że na ziemi nigdy nie mieszkali sami aniołowie, ale i to jest prawdą. że do niedawna ludzie i stosunki inaczej wyglądały. Prawo, zasady, przekonania, były przymiotami ludzi działających; zmienność, lokajstwo, giętkość piętnowano publicznie i tępiono bezlitośnie. Nikomu też na myśl nie przyszło, ażeby wychowywać szpiegów i donosicieli. Ludzie często innych przekonań mogli rozmawiać swobodnie o sprawach bardzo nawet drażliwych, ale nikt z nich nie chodził do żadnej władzy z relacją, a nawet nie było władzy, któraby się takimi ludźmi chciała posługiwać. A gdy się zdarzył podobny osobnik, był piętnowany i po za nawias uczciwych ludzi usuwany.

### W cieniu siedzą ci, co hołdują prawu.

Dziś już na wsi, dwóch ludzi rozmawia ze sobą podejrzliwie, trzech zaczyna mówić już tylko o pogodzie, a jak jest więcej, to napewno między nimi znajdzie się taki, co wieczór zaniesie wór bajek do troskliwej władzy „o całość i bezpieczeństwo Państwa". A potem dochodzenia, protokoły, mandaty karne, sądy i przeklinanie wszystkiego, co w Polsce istnieje. Teraz przecież, a nie kiedy indziej zmiana przekonań i zasad uchodzi za cnotę państwową, zdrada stronnictwa i przyjaciół za czyn obywatelski. Nie tylko uchodzi, ale jest wyróżnianą i wynagradzana, chodzi z miną napuszoną, rozpiera się i rządzi. Dziś przecież szpicle z amatorstwa, chełpią się swojem rzemiosłem. **W CIENIU SIEDZĄ ZAŚ CI, CO HOŁDUJĄ PRAWU, WIERZĄ W CNOTĘ I UCZCIWOŚĆ, UZNAJĄ STARE „ZAPLEŚNIAŁE" ZASADY HONORU, GODNOŚCI I STAŁOŚCI CHARAKTERU.** Dla nich, a jest ich bardzo wielu, życie stało się udręką i piekłem, oni, ci często najlepsi, najruchliwsi, odsunęli się od wszystkiego, siedzą i milczą... Że tak jest, temu zaprzeczyć się nie da, jak również i temu, że jestto stan **już nie tylko niebezpieczny, ale nawet groźny.** Silenie się na dowody byłoby zbyteczne.

### Czyja zasługa?!

Wychowanie i prowadzenie kształtuje człowieka, przygotowuje obywatela. Stan wytworzony w Polsce jest **bezspornem dziełem i zasługą tych czynników, co mają od lat kilku władzę niepodzielną w swoim ręku,** co rozdzielają tak łaski jak kary, co dają patenty na państwowość i na partjotyzm, nie uznający niczego i nikogo po za swoimi ludźmi.

Jest całkiem naturalną rzeczą, że gdzie jest wyłączność i monopol, tam nie może być żadnej konkurencji, gdzie jest tylko rozkaz, tam nie może być inicjatywy. gdzie panuje dyktatura, tam może być tylko posłuszny niewolnik. Tam gdzie przynależność partyjna jest wystarczającą kwalifikacją, niepotrzebną staje się nauka, doświadczenie, praca. A przecież, gdzie niema nauki, tam jest ciemnota, gdzie niema konkurencji, tam niema wytrwałości, gdzie niewolnictwo, tam nie trzeba ani myśli, ani woli, ani też charakteru, które są z niewolnictwem sprzeczne.

**Cóż więc może pozostać, jeśli nie buntujący się w duszy obywatel, spodlony niewolnik, albo też zupełna, beznadziejna pustka.**

Bo gdzie niema charakteru, tam nie może być żadnej pewności, gdzie niema świadomości, inicjatywy, samodzielności, tam niema społeczeństwa, a **gdzie niema społeczeństwa, tam nie może być także przyszłości.**

### Kto należy do Be-Be?

Przykładów wiele i to bardzo wiele możnaby przytoczyć z dawnej i bliższej przeszłości, choć chyba dosyć daje ich nasze życie publiczne z okresu paru lat ostatnich.

Kto zaś chce poszukać owych smutnych bohaterów ponurego dramatu polskiego życia politycznego, **niech przejrzy sobie spis członków największego i rządzącego dziś w Polsce stronnictwa,** niech się przyjrzy dokładnie tym najnowszym alumnom ideologji sanacyjnej, którzy zrobiwszy wszystkie karkołomne skoki, nareszcie się do niej przekonali.

Niech się dokładnie przyjrzy rodowodom nie pułkowników i majorów żyjących dawną ideologją, **lecz owym uciekinierom z rozmaitych partyj politycznych,** a dowie się bez trudności, dlaczego **oni wyrzekli się tak masowo i łatwo „szkodliwego partyjnictwa", dlaczego naplułi na przeszłość, czasem nawet chlubną,** dlaczego gorliwą służbą dla nowej, najczęściej nieznanej im idei, przeskoczyli wszystkich, nie tylko zwolenników, ale nawet twórców Pierwszej Brygady.

Odpowiedź wcale nie będzie trudną.

**Dlatego, że szli do koryta i do wygody,** maskując swoją haniebną drogę.

### Dwa obozy.

Należę do polityków zwyciężonych, a jak chcą niektórzy, nawet wysortowanych. Nie mącę nikomu wody, znoszę cierpliwie szykany, nieraz obrzydzające to marne życie, **choć wiem, że ich autorzy nieraz zawdzięczają mi wszystko.** Zapomniałem dawno o moich wysokich urzędach, ordery i odznaczenia schowałem głęboko, **nie chcąc rywalizować z tymi, co je otrzymali za nowe i całkiem inne zasługi,** pracuję przy swych widłach i gnoju, do których mnie nieraz tak skwapliwie odsyłano. **Nie wolno mi się imać w Polsce żadnej pracy społecznej, bo przecież należę do tej, tak bardzo licznej gromady wyklętych, mogę jedynie patrzeć na to, co się dzieje, no i mogę myśleć, a czasem swoje myśli głośno, otwarcie próbuję wypowiedzieć.**

**Należę do tych, co Państwo uważają za wspólną własność wszystkich bez wyjątku Polaków, którzy wierzą, że rozwój i przyszłość zależą nie od jednostki, lecz od społeczeństwa, że siła jego leży nie we frazesie, lecz w pracy wytrwałej i świadomości ogółu.** Uważam, że **miarą przywiązania do Państwa nie są widowiska, wiwaty, często wymuszone, lecz wiara i przekonanie niczem nienaruszone.**

### „Sanacyjne lekarstwa".

Jakież na to lekarstwo znajduje nasza sanacja?

Bardzo proste, chociaż mniej skuteczne. Dalsze rozbijanie wszelkiej istniejącej siły, dalsze fabrykowanie zdrajców i odstępów, pomnarzanie kandydatów na bezkarność, łatwe interesy i pełne koryto.

### „Idealiści" przy robocie.

Dziwnem doprawdy musi się wydawać, że ogromną większość kandydatów do koryta stanowią inteligenci, a jeszcze jest dziwniejszem, że prym wodzą w tej robocie rozmaici krzykliwi „idealiści", którzy tak bardzo niedawno — w interesie biednej, uciśnionej Ojczyzny byliby Piłsudskiego — pickli na wolnym ogniu i których od przesadnej gorliwości trzeba było siłą i mocą wstrzymywać. Oni to wieszali go na wszystkich

wierzbach, zapowiadali krzyżowe przeciw niemu wyprawy, o dziś „Pierwszą Brygadę" próbują śpiewać głośno i z większą umiejętnością aniżeli rasowi Piłsudczycy. A na dnie tego — awans, koncesja, stanowisko wygodne, wielkie, obszerne i pełne koryto.

Pamiętam dotąd dokładnie scenę, jaka miała miejsce na jednem z posiedzeń Rady naczelnej „Piasta", grubo już po przewrocie majowym odbytej.

Na tle stosunków do sanacji, a szczególnie do jej wodza, atakował jeden z członków tej instytucji drugiego w sposób budzący co najmniej odrazę. Atakowany broniąc się, krzyczał spazmatycznie, co u wielu wywoływało niesmak i politowanie. Zdawać się mogło, że między tymi ludźmi zaistniało morze przepaści.

A tymczasem jeden z nich, chwytając się „praktycznej" polityki, powędrował do B. B. i został posłem z łaski starosty, nie bacząc na praktyki, dokonywane na klasie ludności, do której należy, na jej krzywdę i poniżenie. Drugi, długo udający Greka, poszedł bocznemi drzwiami. Uczynił wielki znowu krzyk nad nędzą chłopską, choć już bez spazmowania, poczuł się najwięcej fachowym rolnikiem i dla obrony chłopów uciekł z szeregów, tworząc maleńki folwarczek sanacji, a zbierając do gromady uciekinierów, zdrajców, bankrutów moralnych i materjalnych, zapowiada rzeczywistą, prawdziwą nareszcie obronę ludu, w spółce z tymi, co ten lud zrobili żobrakiem.

Wiedzieć trzeba, że nie są to wcale pierwsze lepsze pionki. Bo pierwszy, to b. poseł do Dumy rosyjskiej, to były endek, udający po tej ewolucji u ludowców sumienie stronnictwa. A drugi, to profesor, znany i uznawany działacz w poznańskiej dzielnicy. człowiek mający tam bardzo wybitne zasługi, próbujący burzyć to wszystko, co z trudem wielkim budował latami.

Gdyby ci ludzie uwierzyli w nową, choćby nawet fałszywą ideologję, możnaby ich tłumaczyć i wiele im darować. Każdy wie, że tak nie jest, że na dnie tych zmian „ideowych" leży co innego — a to bodaj maleńki kącik przy wysychającym na szczęście korycie.

### Ostrzeżenie!

Jaka szkoła tacy i uczniowie! — Wypadki te nie są odosobnione, stają się one regułą. — Stworzyła je szkoła i stworzyły stosunki. Gdy one staną się panującemi, stanąć musi przed nami ciemna, nieznana przyszłość.

## Gdzie należałoby przeprowadzić oszczędności?

### Pobory dygnitarzy.

W poprzednim numerze „Piasta" donosiliśmy o remuneracjach w państwowym „Polminie". Remuneracje te miały wynosić po 10.000 zł. dla 9 członków rady nadzorczej. Dzieje się to w okresie nędzy straszliwej, samobójstw na tle nędzy i ogólnego bezrobocia. — Prasa pisze o tem, co przecieknie do wiadomości publicznej. A wieleż takich wypadków nie zobaczy nigdy światła dziennego. Komisarzem Banku Polskiego jest pułkownik, **poseł Koc**, wiceminister. Obliczają, że jego pobory wynoszą **zgórą 10.000 zł.** Senator z B. B. **Targowski**, jako delegat finansowy zagraniczny ma **zgórą 10.000 miesięcznie. P. Roman Górecki**, jako prezes Banku Gospodarstwa Krajowego **pobiera 8 tysięcy zł. miesięcznie** z dodatkami. A niedawno otrzymał remunerację w sumie 50.000 zł. jednorazowo. Czy to jest moralne?

——o§o——

## Protesty wyborcze.

W dniu 23 maja br. mają być rozpatrywane w Sądzie Najwyższym protesty wyborcze zgłoszone przez Centrolew i Stronnictwo Narodowe w okręgu Nr. 44 (Nowy Sącz, Bochnia, Wieliczka, Limanowa).

W okręgu tym, jak wiadomo, unieważniono wszystkie opozycyjne listy wyborcze. Wyborcy mieli do wyboru tylko listę Nr. 1, na czele której stał p. Sławek i listę żydowską „Bundu".

——o§o——

## Sprawa „brzeska".

Jak słychać sformułowanie motywów wyroku „brzeskiego" zostało już ukończone. Sprawa „brzeska" ma znaleźć się na wokandzie sądu apelacyjnego w październiku br.

——o§o——

## Redaktor pisma sanacyjnego — podpalaczem.

W Michałowie spłonął wielki tartak Elżbiety Osmolakowskiej. Tartak był od trzech lat nieczynny. Zarządzone śledztwo dało sensacyjne wyniki. Okazało się bowiem, że tartak został podpalony przez wydawcę i redaktora **sanacyjnego** „Głosu Pogranicza", Władysława Powałkowskiego, z chęci zysku asekuracyjnego. Powałkowski w spalonych magazynach miał rzekomo złożone dwa wagony desek. Deski te ubezpieczone były na bardzo wysoką sumę. Sanacyjnego działacza aresztowano.

——o§o——

# Kryzys zagranicą — a kryzys w Polsce.

## Na międzynarodowych rynkach są pieniądze.

W sprawozdaniu Banku Gospodarstwa Krajowego za miesiąc kwiecień czytamy:

**„Na międzynarodowych rynkach pieniężnych panowała w marcu nadal duża płynność** i wpływ ultimo kwartalnego zaznaczył się w słabym stopniu, nie przynosząc większego wzrostu zapotrzebowania gotówkowego. **Wielką płynnością odznaczały się zwłaszcza rynki: londyński, paryski i nowojorski.** Duży napływ lokat zagranicznych do Anglji w połączeniu z repatrjacją (powrotem) kapitałów angielskich spowodował, że stopa dla pieniądza dziennego w Londynie obniżyła się..."

A więc na rynkach londyńskim, paryskim, nowojorskim wielka płynność gotówki, czyli pieniędzy wiele. A u nas? — O tem jest czytamy w tem urzędowem sprawozdaniu:

**„W Polsce** rynek pieniężny wykazał **w dalszym ciągu znamiona depresji** o tyle, że malejące obroty gospodarcze wpływały na spadek zapotrzebowania kredytowego i wzrost rezerw gotówkowych w bankach. **Sezon wiosenny**, przynoszący zazwyczaj ożywienie w niektórych działach produkcji i handlu, a co zatem idzie, wzrost popytu na kredyt, **nie wywarł dotychczas wpływu na rynek pieniężny. Stan kredytów w bankach uległ w marcu dalszej redukcji**, a pozabankowy rynek dyskontowy pozostał **bezczynny** wskutek braku odpowiedniego materjału dyskontowego".

Dotąd czytaliśmy, że gdzieindziej jeszcze gorzej jak w Polsce. Zaznaczaliśmy zawsze, że **kryzys nasz ma specyficzne znamiona**, że zagranicą może się poprawić, ale u nas jeszcze będzie bieda, **że my z kryzysem wszechświatowym jesteśmy tylko częściowo związani.** I mieliśmy słuszność. Sprawozdanie Banku Gosp. Kraj. zadaje kłam twierdzeniom „opatrznościowych mężów" sanacji.

———ooOoo———

# Po sześciu latach rządów sanacji.

## Całkowite niemal zawieszenie inwestycyj w Polsce.

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych tak charakteryzuje nasze położenie gospodarcze:

„**Miarą ostrości obecnego przesilenia w Polsce jest niemal całkowite zawieszenie inwestycyj.** Minimalne rozmiary inwestycyj pozwalają przypuszczać, iż **nie dokonywa się nawet wielu koniecznych renowacyj urządzeń** zużytych w procesie produkcji. **Import maszyn jest o połowę mniejszy, niż był w najniższym punkcie od początku roku 1925**, czyli w r. 1926. Jeżeli rozmiary budownictwa w r. 1928 oznaczymy jako 100, wynoszą one w pierwszym kwartale r. 1932 22,9. **Zatrudnienie w przemyśle maszynowym wynosiło w pierwszym kwartale b. r. 40 proc. zatrudnienia w r. 1928, a produkcja dóbr wytwórczych niecałe 40 proc.** Dlatego wydaje się, że dalszy spadek inwestycyj nie jest prawdopodobny. Renowacje zużytych urządzeń wytwórczych w zakładach obecnie pracujących muszą być wykonywane i dlatego raczej należy się spodziewać pewnego wzmożenia ruchu inwestycyjnego. Świadczy o tem wzrost podań o ulgi celne przy przywozie maszyn".

Pociesza nas wspomniany Instytut, że „raczej należy się spodziewać pewnego wzmożenia ruchu inwestycyjnego". — Tak, tylko kiedy to się stanie. Jednem słowem sytuacja beznadziejna, a o tyle gorsza, że przy obecnym systemie rządzenia niema najmniejszych widoków na jakąkolwiek poprawę.

———ooOoo———

# Dochodowość gospodarstw chłopskich.

## Całodzienny zarobek członka rodziny 12 gr.

**Instytut Naukowy** w Puławach prowadzi od **kilku lat badania nad dochodowością** gospodarstw chłopskich. Z obliczeń tych wynika, że całodzienny zarobek dorosłego członka rodziny wynosi:

W roku gospod. 1926—27 — 2 zł. 73 gr.
W roku gospod. 1927—28 — 3 zł. 15 gr.
W roku gospod. 1928—29 — 1 zł. 57 gr.
W roku gospod. 1929—30 — — 12 gr.

Tyle wypada za cały dzień ciężkiej pracy od świtu do późnego nieraz wieczora.

Pisząc o tem "Gazeta Warszawska" zauważa:

„Uczeni ekonomiści twierdzą, że przemysłowi europejskiemu grozi upadek z powodu utraty rynków azjatyckich, a to dlatego, że robotnik chiński może pracować dziennie za 70 groszy. Ów robotnik chiński jest dziś w szczęśliwszem położeniu, niż chłop polski, otrzymujący za dzień ciężkiej pracy 12 groszy.

Wobec ciężkich trudności finansowych wieś polska znajduje się w nadzwyczaj trudnem i ciężkiem położeniu. Walka z temi trudnościami, jakie się zwaliły całym ogromem w postaci niskich cen płodów rolnych, zaległości podatkowych i różnych zobowiązań zmuszają do obniżenia skali życia na wsi i robienia oszczędności na wszystkiem".

**I niech nam ktoś teraz powie, czy w jakimkolwiek kraju rolnictwo pogrążyło się w taką nędzę, jak w Polsce.**

————oOo————

**ŻONA MIN. ZALESKIEGO NABYŁA DOBRA RYCERSKIE**

**Szymanowo i Górę o obszarze 700 ha** w Poznańskiem. Majątek ten należał do spadkobierców hr. Broel-Platera.

## Rok szkolny zakończy się 27 czerwca b. r.

Ministerstwo Oświaty wydało zarządzenie, które ustala, że obecny rok szkolny kończy się **z dniem 27 czerwca.**

——o§o——

## Także „powód".

**BRZEŻANY.** W dniu 3 maja br. wygłosił w Brzeżanach kazanie kapelan 51 pułku piech. **Ks. Michał Milewski.** W kazaniu wyraził się, że w dziele odbudowy Polski brali udział przedstawiciele wszystkich stronnictw polskich. Obecnie kapelan ten został zawieszony w funkcjach kapelana przez pułkownika Widackiego, dowódcę pułku.

——o§o——

## Która gmina następna!

**ZALESIE**, pow. **Rzeszów.** W dniu 17 kwietnia br. odbył się w naszej gminie plebiscyt antyalkoholowy. W obronie karczmy padło 66 głosów, **za wprowadzeniem zakazu szynkowania padło 170 głosów.** Która gmina następna! W. S.

——o§o——

## Burze gradowe.

**LUBLIN.** W południowo-zachodniej **stronie powiatu** lubelskiego, przeszły w dniach **9 i 10 bm.** gwałtowne burze gradowe, niszcząc zasiewy **i wyrządzając** wielkie szkody w sadach. W wielu **domach**, grad powybijał szyby.

* * *

Również **powiaty janowski i molodeczański i nowogródzki** zostały nawiedzone **burzami gradowemi**, które pociągnęły za sobą wielkie straty w **zasiewach** i sadach.

——o§o——

## Samobójstwa z nędzy w Warszawie.

19-letnia Eugenja Lewandowska, manicurzystka, napiła się kwasu octowego.

20-letnia Apolonja Mierzejewska, **służąca, bezdomna**, również napiła się esencji octowej w **bramie** domu Żórawia 5.

25-letnia kobieta niewiadomego nazwiska i adresu, napiła się kwasu octowego na rogu **ul. Górczewskiej** i ks. Janusza.

26-letnia Eleonora Rykowska, służąca, pragnąc pozbawić się życia — zatruła się **gazem świetlnym.** Wszystkim desperatkom pomocy udzieliło **Pogotowie.**

# Przegląd sił ludowych.

## Około 20.000 zorganizowanych ludowców przedefilowało przed p. Witosem w Limanowej.

Kto był w Limanowej i Sowlinach na uroczystości **poświęcenia sztandaru ziemi limanowskiej** w poniedziałek w dniu 16 maja b. r., tego musiała uderzyć **potęga Stronnictwa Ludowego, olbrzymi udział delegacyj z każdej gminy w powiecie, liczny udział delegacyj z okolicznych powiatów, a NADEWSZYSTKO NIESŁYCHANA KARNOŚĆ ZORGANIZOWANYCH członków w Kołach Ludowych**. Bo jeżeli na wezwanie Zarządu powiatowego Stronnictwa Lud. **ZJAWIA SIĘ OKOŁO 20.000 OSÓB, mężczyzn, kobiet, młodzieży, jeżeli zjawiają się z tablicami i każde Koło karnie maszeruje w pochodzie, mając na czele swój Zarząd, to nie jest to przypadkowa jakaś zbieranina, to nie są to tylko ciekawscy, ale to ZORGANIZOWANA SIŁA.** Mimo tak olbrzymiej liczby, nie było nigdzie najmniejszych zgrzytów, ludzie zachowywali się z godnością, z powagą, jak prawdziwi żołnierze armji ludowej.

Kto bacznie obserwował te masy, które entuzjastycznie manifestowały na NA CZEŚĆ P. WITOSA, jako swojego wodza, **na cześć przybyłych** z Warszawy p. PREZESA MALINOWSKIEGO, PREZESA **KLUBU P. MICHAŁA ROGA, posła tego okręgu, więźnia** brzeskiego **DR. KIERNIKA, posła PAWŁOWSKIEGO**, kto widział te spontaniczne okrzyki **na** cześć tych przywódców, ten musiał dojść do przekonania, że między przewódcami a ludem istnieje **jak** najściślejsza łączność, że Brześć spoił na zawsze dusze ludu z jego przywódcami, że **wieś jest jednolitą, i w całej swojej ogromnej masie, tylko w Stronnictwie Ludowem.**

Postarajmy się o naszkicowanie tej podniosłej manifestacji jak najbezstronniej.

### Rankiem dnia 16 maja....

**Już** od wieczora dnia poprzedniego wszystkie drogi wiodące do Limanowej i Sowlin, zaroiły się grupami ludzi, zdążającemi na uroczystość do Sowlin. — Jechali na wozach, na koniach, szli pieszo, niosąc tablice z odpowiednimi napisami, ze wskazaniem miejscowości skąd pochodzą.

**O godzinie 5-tej rano,** na okolicznych wzgórzach rozległy się tony trąbek. Płynął hejnał ze wzgórz, metalicznym dźwiękiem napełniał doliny, wpadał w poszumy lasów świerkowych i echem leciał daleko, daleko, aż do innych powiatów. **To trębacze banderji konnej** ze wzgórza przy Krzyżu grunwaldzkim i innych, ogłaszali, że wielkie święto ludowe rozpoczyna się.

### Zbiórka i powitania.

Na odgłos hejnału zaroiły się wszystkie drogi, jeźdźcami w barwnych strojach, na pięknych rumakach. Jechali zewsząd na zbiórkę do Sowlin. Wśród niebywałego entuzjazmu witano przybyłego do Sowlin **p. prezesa Witosa!** Imieniem banderji powitał p. Prezesa p. **Stefan Mamak** okolicznościowem przemówieniem:

„W chłopskie dłonie — weźmy konie —
Popatrz Wodzu i przeglądaj —
Limanowa serc nie chowa —
Więc rozkazuj! albo żądaj!

Nam rozkazy! — — na dwa razy
powtarzania nie potrzeba
bez szemrania, namyślania
wjedziem w piekło lub do nieba — — ...

Czy w galopie, — chłop przy chłopie
niech od podków ogień bije —
Zagrzmią góry aż pod chmury — .
Wiwat! niechaj nasz Wódz żyje". — —

# Zorganizowana masa chłopska defiluje przed przewódcami.

**Tymczasem** nadciągające ze wszystkich stron grupy ludowców zajmowały miejsca na gościńcu, prowadzącym od strony Sowlin. Każdy z uczestników z gałązką zieleni, względnie ze zieloną wstążeczką u klapy marynarki. Zaroiła się Dębina, gościniec, drogi, barwnym korowodem ludzkim. **Przed domostwem pp. Mamaków** na podwyższeniu zajęli miejsce: **p. prezes Witos, poseł Pawłowski, p. Mamakowie Józef, Adam, Stefan, Dr. Hyży** z Nowego Sącza, **p. Maciuszek** z Rogów, delegaci powiatów, zaproszeni goście z Warszawy, **p. prezes Malinowski, p. prezes Róg, Dr. Kiernik, poseł Langer,...** dziewczęta w strojach ludowych i wielu innych.

**Na** dany znak banderja w **sile 1.000 koni,** ruszyła do defilady. **Defilada w kłusie.** Co za wspaniałe konie z Męciny, Pisarzowej, Starej Wsi, Stronia i t. d. — A jeźdzcy? — Urodzeni kawalerzyści! Takiego obrazu długo się nie zapomina. Na tle zieleni przydrożnej, na tle smukłych topoli, mknęła banderja w kierunku miasta, wznosząc przed trybuną okrzyki na cześć Stronnictwa Ludowego i jego przewódców.

**Za** tak wspaniałą banderję należy się podziękowanie jej organizatorom, a to p. **Stefanowi Mamakowi** ze Starej Wsi, p. **Janowi Zającowi** ze Sowlin, p. **Oleksemu z Lipowego i p. Oleksemu z Kłodnego**, prezesowi Koła Ludowego.

I **rozpoczął** się ten barwny pochód, trwający kilka kwadransy. Łopotały na wietrze **sztandary,** a to zielony **sztandar limanowski.** Niósł go chorąży, p. **Stanisław Zygmunt** ze Stronia, ubrany w błękitny kaftan, asystowało mu dwóch górali ze Mszańskiego i dziewczęta w strojach krakowskich. **Sztandar ziemi makowskiej,** na czele tej delegacji postępował p. **Wincenty Zajda,** prezes Zarządu po. i p. **Piątek** z Żarnówki. **Sztandar Ziemi krakowskiej** z Matką Boską Częstochowską w otoczeniu grupy przybyłej z Krakowa, z p. **Wojciechem Marchwickim, członkiem** Zarządu Okręgowego, na czele. **Sztandar Związku młodzieży ze Świdnika, sztandar** Związku **młodzieży z Ujanowic** i **sztandar robotników ze Sowlin.**

Na czele pochodu (za banderją) **kroczyły organizacje Związku młodzieży z 11 miejscowości,** a to **z Jasnego Podłopienia** 120 członków, **z Sowlin** 80 **ludzi, z Mordarki** 200 ludzi, **Starej Wsi** 140 członków, **Siekierczyny** 80 członków, **Świdnika** 40 członków, **Piekiełka** 60 członków, **Łososiny Górnej** 60 **członków, Góry św. Jana** 70 członków. **Męciny** 196 **członków, Lipowego** 42 członków. — Ta wspaniała organizacja młodzieży zawdzięcza swój rozwój tak **p. Mamakowi,** jak również **p. Wydrze, p. Dutce, p. Szewczykównie, p. Florkównie, p. Janinie Surmiance.**

W pochodzie brały udział **orkiestry ludowe z Męciny, Ujanowic, z Mszany Dolnej, z Kasinki, z Dobrej** i robotnicza **ze Sowlin.**

Jak już zaznaczyłem, każde Koło Stronnictwa Ludowego niosło tablicę, na której były wypisane aktualne hasła polityczne i gospodarcze, a na drugiej stronie podana miejscowość. Byłoby zbytecznem wyliczać te Koła. **Ile bowiem gmin w powiecie limanowskim, tyle było Kół Ludowych w pełnym komplecie członków.**

Natomiast należy wspomnieć o hasłach. Oto one: „Fałszerstw wyborczych nie przebaczy Bóg i lud! — Kto łamie prawo, gubi Polskę. — Jedność chłopów — bogactwem wsi i miast. — Stronnictwa i wiary nie zaprzedamy. — Rozwiązać obecny Sejm — rozpisać nowe wybory. — Cła i kartele źródłem kryzysu" — i t. d.

W pochodzie wzięły udział oprócz Kół z powiatu limanowskiego, silne delegacje z **Bocheńskiego około 500 osób,** także z **Nowosądeckiego, z Grybowskiego z prezesem** Zarządu pow. i wiceprezesem p. **Porębą, z Mystkowa, Myślenickiego, Makowskiego, Tarnowskiego,**

Na końcu pochodu jechało **sześć wozów mszańskich umajonych** zielenią i wstęgami w otoczeniu banderji. — Na pierwszym wozie jechał **p. prezes Witos, p. Malinowski, p. Róg** i inni.

### Uroczysta Msza św.

Ksiądz prałat **Łazarski** w otoczeniu służby kościelnej **oczekiwał na przewódców ludu** u bram kościoła. Mszę św. celebrował ks. Łazarski przy ołtarzu ustawionym w głównej bramie kościoła. — **Słuchały** Mszy św. tłumy ludu, wypełniając Rynek i wszystkie boczne ulice. Podniosłe kazanie „o miłości bliźniego" wygłosił Czcigodny Kapłan **z** kazalnicy, ustawionej w Rynku. Po Mszy św. **nastąpiło** wbijanie gwoździ do drzewca poświęconego **sztandaru.**

## Przemówienia.

Po Mszy św., z ustawionej na **Rynku** mównicy, nastąpiły przemówienia. Zagaił to olbrzymie zebranie **p. Józef Mamak.** Do prezydjum powołano **p. Józefa Mamaka, p. Dr. Kiernika** jako przewodniczącego **i Dr. Hyżego** jako zastępców, **p. Adama Mamaka i p. Walentego Gawrona** jako sekretarzy.

Pierwszy zabrał głos poseł **DR. KIERNIK.** Podziękował za wybór, przyczem w słowach **mocnych i dosadnych** zobrazował położenie wsi w czasach „sanacji", a wyrażając wielką radość ze zgromadzonych mas chłopskich, skupiających się pod sztandarem Stron. Lud. na pierwszą uroczystość Święta ludowego w Limanowej, podniósł wielką liczebność uczestników uroczystości i piękno i sprawność jej urządzenia.

**PREZES MALINOWSKI** wyraził radość **z tego co** widzi, ze sprawności organizacyjnej, jaka się dziś już szerzy na całej przestrzeni Rzeczypospolitej i z coraz bardziej zwierających się szeregów ludowych. **Jako** najstarszy działacz ludowy z terenu dawnej Kongresówki, pozdrawia zebranie w imieniu mas ludowych z pod niegdyś zaboru rosyjskiego, myślą i sercem ściska bratnie dłonie dzielnych rodaków i życzy dalszego powodzenia w pracy dla dobra Polski i polskiego ludu.

**PREZES KLUBU POSELSKIEGO P. RÓG** pozdrawia Zebranie imieniem posłów i senatorów Klubu Stron. Lud., których jest 51 i zapewnia zebranych, że Klub poselski wytrwa w **najgorętszej walce o prawo, jego poszanowanie, o sprawiedliwość dla chłopa,** jego wolność, równość i lepszą dolę i sztandaru ludowego nie splami, choćby wrogowie ludu **łamali jednostki słabe charakterem, czy podłe, a wymyślali** niewiedzieć jakie katusze.

**POSEŁ LANGER** pozdrawiał Zebranie imieniem ludowców Kujaw i Pomorza, zapewniając o wierności i braterstwie tamtejszych mas ludowych z pod sztandaru naszego Stronnictwa, o wielkiem ich przywiązaniu do Stron. Lud. i ochocie do walki o prawa dla ludu, choćby przyszło do jeszcze większych prześladowań i szykan ze strony wrogów i ciemiężców ludu.

**POSEŁ PAWŁOWSKI** wygłosił nadzwyczajnie ostre, bardzo rzeczowe przemówienie, wykazując wyzysk karteli, drożyznę artykułów przemysłu, a bezcenę produktów rolniczych. Wskazał drogi obrony, wzywając do solidarności i wytrwałości pod sztandarem Stron. Lud.

**POSEŁ WITOS** przywitany burzą okrzyków, wiwatów, oklaskami i uchyleniem tysięcy kapeluszy z głów, długo nie mógł z huraganu tego przyjść do słowa. Opanował ludzi istny szał uniesienia. Ludzie wiwatowali i płakali, a gdy zdołano masy uciszyć i doprowadzić do spokoju, przemówił wódz chłopski, kawaler orderu Orła białego i więzień brzeski, niestrudzony, pogodny i wytrwały Witos. Przemówienie jego nie było przemówieniem fajerwerkowym, ale rzucaniem spokojnem i rozważnem brył mocnych słów, nieugiętej wiary w przyszłość chłopa.

**Nigdy nie powinno się budować przyszłości na jednostce, gdyby nawet ta jednostka była genjalna, ale na społeczeństwie. Prawo jest podstawą narodów i jego fundamentem. Walkę, którą prowadziły demokracje w obronie prawa, musi przejąć lud jako spuściznę przeszłości. Nim prawo zdobyto, padały trupy w jego obronie były ofiary. Zadaniem społeczeństwa jest walka o utrzymanie prawa. My broniąc tego prawa, nie możemy się bać nikogo tylko Boga i własnego sumienia. Wierzymy w nasze zwycięstwo!**

Mowa Witosa wywarła ogromne wrażenie. Wypowiedziana z wielką pewnością siły chłopskiej i mocą przekonania. Wiele ustępów nie da się powtórzyć, a wrażenia nie jest się w stanie opisać. Po zebranych jakby jakiś przechodził prąd tężyzny i zdecydowania.

Przemawiali jeszcze p. **Antoni Kmietowicz** z Krynicy, akademik **Górni Antoni** z Glisnego, p. **Janina Surmianka** oddeklamowała wiersz, którego autorem jest wójt z Zasadnego, **Wachała.** (Wiersz ten drukowaliśmy w „Piaście"). Zakończył przemówienia p. **Adam Mamak.**

Po przemówieniu Mamaka uchwalono szereg rezolucyj natury politycznej i gospodarczej wybitnie antisanacyjnych.

### Zakończenie uroczystości.

Wieczorem odbyła się w Dębinie zabawa ludowa, a później zapłonęły na okolicznych wzgórzach sobótki.

*

Była to piękna, podniosła uroczystość, pełna siły organizacyjnej Stronnictwa Ludowego.

*

Za zorganizowanie tej uroczystości należy się p. Mamakom podziękowanie.

**Eugenjusz Bielenin.**

# Wieś wobec nowej ustawy o ustroju szkolnictwa.

**Stało się** — projekt ustawy **o ustroju szkolnictwa stał się głosami większości BB. ustawą** ogłoszoną w „Dzienniku Ustaw" z dnia 7 maja b. m. **z tem, że z dniem 1 lipca br. wchodzi w życie.** Pośpiech nadzwyczajny jakby z obawy, by ktoś inny nie zdobył „palmy" wątpliwego zwycięstwa wprowadzania **zamieszania** w stosunki szkolne. Wyrzuca się nam stosunek „bezpłodnej negacji" wobec nowej ustawy „bez silnej woli i bez umiejętności zmian istniejącego stanu rzeczy". Nic łatwiejszego, jak wyspinać się na najwyższy szczebel „mądrości" i proroczym głosem pomazańca głosić światu: „ to co inni przedemną robili było to złe i głupie, ja przynoszę zbawienie". To się mówi o reformie szkoły polskiej w czasie ministrowania i majstrowania p. Łopuszańskiego, to powtarza się w próbach reformy z czasów p. Grabskiego i p. Dobruckiego. Życie dowiodło że reforma p. Łopuszańskiego — z równym tupetem głoszona i **nakazem** wtłaczania i narzucania społeczeństwu, nie wytrzymała próby. Obecną ustawę opracowywano i uchwalano pod ponętnym hasłem demokratyczności. Hasło piękne o ile nie okaże się zapuszonym i pustym frazesem, a to znów praktyka życiowa wykaże począwszy od 1 lipca bm.

Dotąd chłop małopolski oddawał swe dziecko do szkoły w 6 roku jego życia, od 1 lipca br. sześcioletni Jaś czy Magdusia będą się dalej bawić w piasku **aż** do 7 roku **życia** — a więc o rok później **zaczną naukę i o rok później ją ukończą.** Nie byłoby w tem żadnego nieszczęścia, gdyby nie fakt, że kierownictwo szkoły będzie musiało w pewnych szczególnych wypadkach przyjmować wyjątkowo do szkoły dzieci już w 6 roku życia, jeśli uzna, że są dostatecznie fizycznie i umysłowo rozwinięte — o ile będzie wolne miejsce w szkole.

Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że dla szkół miejskich zwłaszcza prywatnych i większość dzieci sześcioletnich będzie dostatecznie rozwinięta, dla szkół zaś wiejskich większość dzieci sześcioletnich nie będzie dostatecznie rozwiniętą. Wiadomo, zaś, że na wsi niema szkół prywatnych. Skutek tego oczywisty: **Wieś opóźni się w pochodzie oświatowym o cały rok w porównaniu z miastem**, które o cały rok wyprzedzi wieś w szkole powszechnej, średniej i wyższej. Oto najbliższy owoc **demokratyczności szkolnej.**

Dalsze skutki, rzekomo demokratycznej ustawy wyjdą na jaw w ciągu najbliższych lat w miarę realizowania z roku na rok ustawy. I tak: Do kl. I-ej gimnazjalnej dostanie się uczeń po ukończeniu 6 klas szkoły powszechnej. Jeżeli w danej wsi będą tylko dwie klasy, to dziecko po ich ukończeniu będzie musiało przejść do innej wsi, gdzie będzie co najmniej szkoła 4-klasowa, a po ukończeniu tych 4 klas powędruje dalej może już do miasteczka ze szkołą 6-klasową, by po ich skończeniu pójść już do miasta gdzie będzie gimnazjum: Ktoby chciał uniknąć tej **kalwaryjskiej pielgrzymki**, będzie mógł umieścić dziecko zaraz w mieście, gdzie jest gimnazjum, o ile oczywiście szkoła powszechna będzie mogła i chciała przyjąć dziecko „wsiowe" do swej miejskiej szkoły powszechnej. **Kogo stać będzie na odbycie tej wędrówki? Z jakiemi trudnościami przyjdzie walczyć dziecku w coraz to nowej szkole? Każdorazowa zmiana szkoły odbija się niekorzystnie na dziecku. Zważmy teraz jak będzie przygotowywane do gimnazjum dziecko, które będzie pobierało naukę w dwóch lub trzech szkołach powszechnych, nim stanie przed bramą szkoły średniej?**

Prawda: gimnazjum jest nie dla wszystkich, tylko dla tych, co mają „mocną głowę" — a od siebie dodamy: i dla tych, co będą mieć „mocne łokcie i szerokie plecy"; **Chłopskie dziecko może mieć tęgą głowę, ale braknie mu szerokich pleców"** i będzie musiało zakończyć swą edukację w szkole powszechnej, bo do gimnazjum się nie dociśnie. I rzecz dziwna i osobliwa: z jednej strony głosi się demokratyczność ustawy — a z drugiej utrudnia się chłopu kształcenie dziecka nawet w szkole powszechnej przez zmuszanie go na wędrówkę **kosztowną od wsi do wsi**, przez **groźby zamykania szkół, jeżeli gminy nie dostarczą sali o przepisowej powierzchni podłogi (42 m²) i to w czasie tak ostrego kryzysu gospodarczego, który wieś odczuwa w bardzo dotkliwy sposób.** Ma się wrażenie, jakby te wszystkie przepisy miały na celu dyskredytowanie władzy i szerzenie zamieszania i drażnienia ludzi.

(C. d. n.)

# Jak spada spożycie artykułów pierwszej potrzeby na wsi?

**ZARZECZE POW. JASŁO.** Przeprowadza Instytut badania konjunktur swoją statystykę, pozwólcie, że i nasza wieś ją przeprowadzi u siebie. Zobaczycie jak ludzie się odżywiają, **jak cukier jest artykułem nie pierwszej potrzeby ale luksusem, jak spada spożycie soli, zapałek i t. d.**

W pierwszym kwartale roku **1931** sprzedano w sklepie **Kółka rolniczego w Zarzeczu** cukru **375 kg., soli 935 kg. zapałek 12 setek (kartonów).**

W tym samym czasokresie **roku 1932** sprzedano: **cukru 205 kg., soli 700 kg., zapałek 8 setek.** A zatem mniej w porównaniu z rokiem 1931 **cukru 170 kg. soli 235 kg. zapałek 4 setki.** Sklep obsługuje około 100 rodzin, **to jedna rodzina składająca się z 5 — 10 spotrzebowała przez trzy miesiące aż 2 kg. cukru. O jakaż radość życia, jak byczo jest!**

Ludzie sobie odejmują od ust, dzieciom nie dadzą, bo każdy niemal gospodarz ma nad sobą egzekutora podatkowego asekuracyjnego lub też sądowego, gdy na czas nie mógł oddać chłop pożyczonych pieniędzy lub procentu.

A kto temu wszystkiemu winien, czy kryzys światowy? — Przecież nie można zwalać winy na kryzys światowy, bo u nas nie rządzą ani Niemcy, ani Anglicy, ani Amerykanie, by na nich zwalać winę. **Rządzi sanacja i ta jest odpowiedzialna za stan obecny.**

Panowie sanatorzy! Gdyby w Polsce były rządy w rękach ludowców, czy socjalistów, czy endeków, to winę za stan państwa słusznie mielibyście prawo zwalać na te stronnictwa. Pozwólcież, że będziemy sprawiedliwi i was obarczymy odpowiedzialnością za to, co się dzieje od roku 1926.

**Adolf Wojtunik,**
**rolnik w Zarzeczu.**

# Krwawe wypadki w Lubli.

Miejscowa organizacja ludowa w Lubli na dzień 15 maja 1932 roku — zamierzyła urządzić obchód Święta ludowego. — **W tym celu wnieśli członkowie Zarządu miejscowego Koła zgłoszenie o urządzenie obchodu**, który miał być urządzonym w ten sposób, że ludność miała się zebrać pod domem ludowym pochodem pójść do kościoła i z powrotem niosąc sztandar zielony. — Ponieważ Starostwo w Krośnie nie dawało odpowiedzi w dniu 14 maja pojechała delegacja Koła Ludowego z Lubli na miejsce prosić o zezwolenie. — W Starostwie zażądano **od nich opłaty w kwocie 6 zł. Ponieważ ci nie mieli pieniędzy, zrezygnowali z zezwolenia i obchodu.**

Mimo to ludność w dniu 15 maja idąc do kościoła zebrała się przed domem ludowym i razem tłumnie podążyła do kościoła unosząc ze sobą zielony sztandar.

Po drodze komendant P. P. z Frysztaka wraz z jednym posterunkowym usiłował odebrać sztandar, lecz ludność zbita w masę nie zezwoliła sobie wydrzeć sztandaru.

Po nabożeństwie znowu ludność wracała razem w zbitej masie drogą publiczną niosąc sztandar. — W tym czasie policję powiększono do 5 osób — a kiedy tłum znalazł się na drodze policja usiłowała odebrać sztandar — to tak rozjątrzyło ludność, że stanęła wokół sztandaru w zbitej masie nie pozwalając sobie wydrzeć sztandaru.

Policja rzuciła się z bagnetami na spokojnie stojący tłum — bijąc i raniąc wiele ludzi w tem kobiet i dzieci — to jednak nie wyprowadziło ludności z równowagi stała skupiona dalej — wtedy policja dała salwę w górę, a następnie **jeden z policjantów przyłożył lufę karabinu do piersi Franciszka Czernickiego włościanina z Lubli dając strzał — Czernicki padł do rowu.** — Ludność została dalej stać w skupieniu, ani jedna dziewczyna czy dziecko nie pierzchło z miejsca. — Okazuje się, że Czernicki oprócz postrzału ma więcej ran, a jedna śmiertelna.

**Dopiero, gdy policja odeszła, tłum się rozszedł unosząc sztandar.**

**Rannego Czernieckiego przewieziono do szpitala w Jaśle gdzie o 9-tej wieczór zmarł.**

**Rannych zostało kilkanaście osób.** — Policja w dniu 16 maja aresztowała 12 mężczyzn. Nadmienić należy, że pochód ten został urządzony samorzutnie, w brew woli miejscowej organizacji.

—o§o—

## Święto narodowe w Lachowicach.

**LACHOWICE, pow. Żywiec.** W dniu 3-go Maja gmina nasza uczciła święto narodowe pochodem przez wieś, zorganizowanym przez Koło Stronnictwa ludowego. Uroczystość zakończyła się wygłoszeniem odczytu przez p. Kąkola o znaczeniu Konstytucji.

# Protesty przeciwko projektowi nowej ustawy samorządowej!

Przeciwko projektowi **nowej ustawy samorządowej** zaprotestowały **następujące gminy z powiatu** limanowskiego:

**Łostowka, Męcina, Lipowe, Mokowica, Stara Wieś; Młynne; Młyńczyska; Słupia; Łososina Górna; Wilkowisko, Owieczka, Porąbka, Jastrzębia, Wilczyce, Świdnik, Szczawa, Jawożna, Walowa Poirzeczki.**

Pod protestami znajduje się po kilkadziesiąt i po kilkaset podpisów własnoręcznych. Znajdują się również podpisy radnych niektórych gmin, pieczęcie gminne i pieczątki Kół ludowych.

Oprócz tego zaprotestowały gminy **Grębałów** (pow. Kraków), gmina Zarzecze (pow. Jasło).

—oOo—

# Kurs spożywania bezpłatnych obiadów.

**SANOK.** W sali rady powiatowej w Sanoku odbył się w dniu 5 maja b. r. osobliwy kurs polityczny Be-Be, zwołany przez posłów sanacyjnych. — W zaproszeniach nadmieniono, że **obiady i kolacje na kursie będą bezpłatnie.** Tą obietnicą trafiono do żołądków wyznawcom ideologji sanacyjnej, którzy po spożyciu potężnych porcyj kiełbasy i jajecznicy, syci na duchu i ciele, sfotografowali się na wieczną rzeczy pamiątkę kursów bezpłatnych obiadów i kolacyj.

**St. K.**

—o§o—

# Strajk chłopów w powiecie mińskim.

**MIŃSK MAZOWIECKI.** Powstał tu Komitet Rolników, który za zadanie postawił sobie wywalczenie u władz miejskich zniżki opłat targowych. W tym celu zwrócił się do Magistratu m. Mińska, domagając się obniżenia opłat targowych i zniesienia rogatkowego. Magistrat przez miesiąc nie udzielał Komitetowi żadnej odpowiedzi, wobec czego, zgodnie z zapowiedzią, Komitet wyznaczył na dzień 4 maja, jako dzień wielkiego miesięcznego jarmarku — **strajk chłopów.**

Istotnie w dniu tym wszyscy chłopi w zrozumieniu swych własnych interesów i posłuszni wezwaniu Komitetu, **nie zjawili się na jarmark.**

Na rynek przybyło tylko kilkadziesiąt furmanek przekupniów, przeważnie żydów, a tyle było policji, ściągniętej na ten dzień z całego powiatu, że na każdą furmankę przypadał policjant do pilnowania.

Na drogach prowadzących do miasta, czuwali delegaci Komitetu i informowali chłopów o strajku. W związku z tem policja aresztowała 6 osób, które jednak niezwłocznie wypuszczono.

Dla zastraszenia chłopów spisywano protokuły policyjne, zrobiono ich 50, z czego w samej tylko wsi Brzoze — 14.

Mimo przeszkód ze strony władz, strajk całkowicie się udał i w dalszym ciągu podtrzymywany będzie, aż do czasu, gdy magistrat Mińska poczyni odpowiednie ulgi.

Po strajku w dniu 4 b. m. Komitet wydał nową odezwę, wzywającą do dalszej wytężonej akcji strajkowej.

—o§o—

# Jak sanatorzy chcieli założyć Koło B. B. W. R.?

**BRZYŚCIE, pow. Mielec.** Z końcem roku 1931 zwołano wszystkich członków gminy na rzekome walne zebranie Kółka rolniczego i celem wyboru Komitetu budowy nowej III. kl. szkoły. Ludność zeszła się gremjalnie. Miał nas zaszczycić swoją obecnością p starosta i p. Skrzypek. — Tymczasem p. starosta nie przybył, a p. Skrzypek obawiał się, by go tak u nas nie przyjęto, jak w Jaślanach w czasie wiecu posła Madejczyka. Przybył tylko kierownik szkoły z Malinia, p. Czarnecki.

Po przemówieniu kierownika, który korzystając z licznego zebrania, chciał nas „nawrócić" na wiarę sanacyjną — powstała na sali wielka wrzawa. Ludność nie dała się omamić. Po zgromadzeniu zrobiono doniesienie do starostwa w Mielcu. Oskarżono 4 osoby o rozbicie zebrania. Na skutek tego odbyła się rozprawa przeciwko oskarżonym. Sąd uwolnił oskarżonych od winy i kary. — Tak panowie sanatorzy, za Stronnictwem Ludowem pójdziemy zawsze, ale za wami nigdy!

**Józef Skowronek.**

—000—

### MASOWY WWÓZ OBUWIA CZESKIEGO DO POLSKI.

W ostatnich dniach przed wejściem w **życie podwyżki** ceł na towary zagraniczne, czeski przemysł obuwniczy wwiózł do Polski około 30 wagonów obuwia, co odpowiada ilości 200.000 par obuwia.

# Co piszą inni?

## Nędza wsi polskiej.

„Słowo Pomorskie" podało niedawno szereg epizodów skrajnej nędzy, jaka panuje po wsiach polskich.

Oto przykłady:

Egzekutor urzędu skarbowego w Mogilnie (w Poznańskiem), widząc iż w zwykły dzień nic nie może z licytacji sprzedać, zajęte u jednego z gospodarzy w Trzemesznie konie wystawił na licytację w dzień targowy. Egzekutor zawiódł się jednak srodze, albowiem rolnicy byli wprawdzie licznie na targu zebrani, lecz wśród ogólnego śmiechu dawano po 50 groszy za sztukę.

Cena ta doszła nawet i do 2 zł. za sztukę, ale kiedy już nikt nie podbijał, ten co dawał po 2 zł... uciekł, obawiając się, że będzie musiał kupić. Egzekutor stwierdziwszy, iż koni nie sprzeda nawet po 2 zł., kazał je wprowadzić do stajni.

Aliści nie było chętnego, ktoby chciał to uczynić, a po długich staraniach jeden z mieszkańców obiecał przyjąć konie, ale za dopłatą 10 zł. Wobec tego egzekutor rad nie rad. postanowił odesłać konie właścicielowi. ale ten stanowczo odmówił przechowywania już raz zasekwestrowanych u niego zwierząt.

Mieszkańcy Trzemeszna obserwowali jeszcze przez kilka następnych godzin, jak egzekutor bezskutecznie usiłował konie gdziekolwiek umieścić, aż wreszcie z trudem namówił jakiegoś małego chłopca, żeby je odprowadził do Mogilna.

W Rówieńskiem (na Wołyniu) licytacje nie oszczędziły i osadników wojskowych, borykających się z największemi trudnościami. A jak wyglądają te licytacje, niech mówią przykłady:

Na terenie osad Szubkowskich ze sprzedaży licytacyjnej 1 maciory z 10 prosiąt, otrzymano 7 złotych 50 groszy, ze sprzedaży krowy — 20 złotych. W osadzie Boronica (pow. Dubno), sekwestrator sprzedał osadnikowi ostatniego konia za zaległości podatku dochodowego. W jednem z gospodarstw zlicytowano licencjonowanego buhaja, który wart był 600 zł., za 100 zł.

Korespondent **„Gazety Warszawskiej"** z Kieleckiego pisze. iż szkoda powtarzać znane fakty, że chłop nie pali. nie kupuje nafty, rozłupuje zapałki na kilka części. że ma dzieci obdarte i bose, a sam chodzi w dziurawych butach, bo to już nikogo dziś. kto zna wieś polską nie zadziwi.

Ale nie można pominąć milczeniem faktu, że zamożni do niedawna gospodarze tracą gospodarstwa swoje i idą na żebry. I niema dziś prawie wsi w Polsce, gdzieby nie było gospodarza do niedawna majętnego, a dziś zupełnego bankruta.

We wielu już wsiach wykupili żydzi od chłopów za marne pieniądze kilkadziesiąt morgów ziemi, które następnie wypuścili im w dzierżawę.

Przed rokiem chłop narzekał na biedę i wielkie ciężary podatkowe, dziś chłopi w rozmowach mniej narzekają, machają tylko rękami i rezygnują.

Nawet egzekutor (komornik) nie robi już na wsi wrażenia. W roku zeszłym przychodziło często po wsiach do częstych zatargów z egzekutorami i nieraz musiała wkraczać policja, a dziatwa wiejska witała i żegnała egzekutora wrzaskiem i gwizdami; dziś ta sama dziatwa przygląda się im spokojnie. Tak już wszystko zobojętniało!

Obraz ruiny rolnictwa najlepiej przedstawia się w olbrzymich sumach zaległych podatków w gminach. Niema dziś prawie gminy w Polsce, w którejby suma zaległych podatków (od samej małej własności) wynosiła mniej niż 50 do 150 tysięcy zł.

O dworach tu nie piszemy, gdyż to rzecz wiadoma, że i one znajdują się w groźnem położeniu, jak to orzekł zjazd ziemian województwa kieleckiego, odbyty w marcu bieżącego roku.

Dość stwierdzić, że po sześciu latach rządów sanacyjnych niejeden dwór nie ma czem opłacić służby, nie ma ziarna na obsiewy, a chłop pali łuczywem, chodzi w dziurawych butach, na roli zaś sadowi się pejsaty sojusznik rządzącej sanacji.

# Wiadomości ze świata.

## Zwycięstwo lewicy we Francji

### PRZY WYBORACH DO IZBY DEPUTOWANYCH.

Po niedzielnych wyborach uzupełniających, wyniki wyborów do Izby Deputowanych (sejmu) przedstawiają się następująco:

**Konserwatyści** uzyskali 5 mandatów;
**republikanie prawicowi 130 mandatów;**
**republikanie lewicowi** (Tardieu) 63 **mandaty;**
**republikanie radykalni** 61 mandatów;
**radykałowie społeczni** (Herriot) 150 mandatów;
**republikanie społeczni** (Painleve) 50 mandatów;
**socjaliści 130 mandatów;**
**komuniści** 21 mandatów.
Razem **610 mandatów.**

Do ogólnego zestawienia brak jest jeszcze pięciu mandatów kolonijnych.

——oOo——

## Zamiary Niemiec.

W poniedziałek 9-go maja sejm rzeszy niemieckiej zgromadził się na 3-dniowe obrady.

— Niemcy zaczynają mówić głośno już nietylko o oderwaniu ziem utraconych po przegranej wojnie; te marzenia już im nie wystarczają. Mówi się tam już teraz o zamiarze przyłączenia do mocarstwa niemieckiego państw, położonych teraz pomiędzy Niemcami a Rosją bolszewicką, a więc Polski, Litwy, Łotwy i Estonji. Oto na zjeździe przywódców związków „Hełmu stalowego" w mieście **Magdeburgu** kanclerz tego związku, major Wagner oświadczył w długiem przemówieniu wojowniczem, że „Niemcy muszą sprostać wszelkim burzom i spełnić swe zadania na wschodzie. Przedewszystkiem trzeba zabezpieczyć się przed Polską, pałającą żądzą napadu i zdobyczy. Będzie to zrobione przez połączenie Niemiec z Prusami Wschodniemi, a ukoronowane nowym podziałem państwowym, pod kierownictwem Niemiec, całej przestrzeni pomiędzy Niemcami a właściwą granicą Rosji".

——o§o——

## Masakra chłopów sowieckich nad Dniestrem.

Prasa rumuńska uderza na alarm z powodu nieustannych dramatów, rozgrywających się nad Dniestrem, oddzielającym Rumunję od Sowietów. Podczas zimy kikuset chłopów mołdawskich zginęło od kul sowieckich strażników, usiłując zbiec z „czerwonego raju" do Rumunji. Ostatnio patrole rosyjskich wojsk granicznych urządziły krwawą masakrę ludności sowieckiej naprzeciw rumuńskiej miejscowości Tiginano. Gdy z okazji wielkanocnych świąt prawosławnych po stronie rumuńskiej odezwały się dzwony, chłopi po stronie sowieckiej zorganizowali pielgrzymkę na brzeg rzeki, aby choć na odległość uczestniczyć w święcie. Procesję zauważył patrol sowiecki, który przypuścił szarżę do tłumu, tratując dzieci i kobiety. Wkrótce potem nadjechał inny konny patrol z karabinem maszynowym. Skierowany karabin na tłum zebrał swe żniwo. Około 100 osób jest zabitych i rannych. Prasa rumuńska domaga się interwencji kół międzynarodowych.

——o§o——

## Morderca Prezydenta Francji - komunistą.

Francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza, iż podczas rewizji w pokoju, zajmowanym przez zabójcę prezydenta Doumera znaleziono legitymację członkowską partji komunistycznej, wydaną dla Gorgułowa przez komitet partji bolszewickiej w Pradze w r. 1931.

Słowa więc wypowiedziane przez Gorgułowa, po jego aresztowaniu, o jego sympatjach do Mussoliniego i Hitlera, były zwyczajnym manewrem, aby odwrócić uwagę władz francuskich od właściwych sprężyn zamachu.

——oOo——

## Zgon Alberta Thomasa.

W Paryżu zmarł b. minister, dyrektor Międzynarodego Biura Pracy, **Albert Thomas.** Znajdował się on w restauracji w okolicy dworca Saint Lazare. Nagle dyr. Thomas zasłabł, wyszedł więc do garderoby, gdzie padł bez przytomności na ziemię. Przewieziony do szpitala, o godzinie 23.45 zakończył życie.

——oOo——

## Ochotnicze „bataljony śmierci"

### Fanatyzm patrjotów niemieckich.

W Niemczech utworzyło się Towarzystwo t. zw. „Poświęcenia". Są to grupy ludzi, złożone z patrjotów-fanatyków, którzy ochotnie oddają się na usługi ojczyzny, na każde zawołanie, idąc na niechybną śmierć.

Na wypadek wojny, członkowie tych stowarzyszeń będą przewożeni samolotami linji cywilnych, które rozbudowują się coraz więcej. Ludzie ci będą mieli za zadanie niszczenia linij komunikacyjnych, kolejowych, mostów, instalacyj radjowych wojskowych, magazynów, hangarów i t. p. utrudniając w ten sposób nieprzyjacielowi mobilizację i krępując w ten sposób ruchy wojsk, oraz przybycie posiłków.

Na czele tej osobliwej organizacji stoi Hitler.

——oOo——

## Uniwersytet hiszpański spalił się.

Na uniwersytecie w Walencji wybuchł z nieznanej przyczyny groźny pożar, który rozszerzył się stopniowo, aż wreszcie ogarnął cały kompleks zabudowania. Mimo natychmiastowej podjętej akcji ratunkowej, w której oprócz straży pożarnej wzięła również udział ludność cywilna, pożaru nie zdołano ugasić. Studenci z narażeniem życia usiłowali ratować bibljotekę i ważne dokumenty, jednak nie wiele mogli uczynić, ponieważ żar i dym unicestwiały ich wysiłki. Akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona z powodu braku wody.

——o§o——

# Opowieść o koniu.

Żaden dokument historyczny nie mówi nam, kiedy i gdzie człowiek ujarzmił konia i zaczął zaprzęgać go do pracy. Nie wiemy również, z jakiego zakątka świata koń pochodzi.

Najprawdopodobniej koń pochodzi z Mongolji w Azji środkowej, gdzie już przed 6.000 lat znano konia, o czem świadczą stare rysunki na wykopaliskach i dokumentach. Tradycje i stare opowieści Chińczyków i Indów mówią nam o koniu, jako wiernym i nieodstępnym towarzyszu człowieka-żołnierza. Otóż z tego można wnioskować, że koń najpierw w starożytnych czasach nosił człowieka, a później dopiero nosił ciężary i pracował w zaprzęgu.

Dowodem tego są stare wizerunki konia w Egipcie, gdzie dopiero później na 2.000 lat przed Chrystusem widzimy go w rzeźbie i w malowidłach w zaprzęgu wojennym.

Ze starożytnego poematu Indów, południowej Azji, p. t. „Mahabharata i Ramajana" dowiadujemy się. że koń przybył do Indyj azjatyckich z obcych krajów, zaaklimazytował się wprawdzie w tym kraju, ale najlepsze konie rodzą się w dalekich krajach za górami i rzekami, skąd sprowadzają go Indowie dla wojska i bojowych celów.

Na podstawie tych starych pism można z pewną słusznością twierdzić, że w starożytności uważano za najlepsze i najszlachetniejsze konie assyryjskie, które oddawna odznaczały się pięknemi kształtami wogóle, piękną budową głowy, przepysznie wygiętą szyją, silnym grzbietem, równym krzyżem i dobrym chodem.

Ale oddawna znano szlachetne rasy konia w Persji i w Arabji. To też w Azji powstawały pierwsze oddziały wojskowe jazdy i tam w pierwszej linji koń był najlepszym i najszybszym środkiem lokomocji.

W Europie wówczas nie znano konia. Dopiero w czasie wędrówek narodu w pierwszych wiekach po Chrystusie, Azjaci różnej rasy i plemion, jak Celtowie, Awarowie, Scytowie, Hunowie i Słowianie, zaszedłszy do Europy przyprowadzili ze sobą konia, jako zwierzę nowe, nieznane, ale pożyteczne i dlatego wszędzie przyjęto konia z chęcią i zajęto się jego hodowlą.

W trzecim wieku po Chrystusie przybył do Europy koń numidyjski, mały, chudy, o grubej szyji, niezgrabny i niepozorny, ale zato wytrwały i silny. Dlatego to jazda numidyjska zyskała tak wielką sławę wojenną. zwłaszcza w czasie wojen, które prowadzi Hannibal z Rzymianami. Od tego czasu Rzymianie zaczynają tworzyć wojska konne, czyli jazdę, która staje się główną siłą bojową. ważniejszą od dotychczasowej piechoty.

Niezadługo potem Arabowie zdobywają Hiszpanję i sprowadzają do tego kraju szlachetne konie arabskie. W tym czasie różne ludy wschodnie, zalewając inne kraje Europy na koniach, przybywają z tak różnemi rasami, że w Europie powstają liczne nowe rasy końskie, zawsze gorsze i mniej wartościowe, aniżeli w Hiszpanji. To też koń arabski najbliższy i najszlachetniejszy umożliwia hodowlę konia rasowego, na którym wojował rycerz średniowieczny, okuty w ciężką zbroję żelazną, odbywający dalekie drogi dla podboju na koniu w warunkach ciężkich i dla konia słabego zabójczych.

Już cesarz niemiecki Karol Wielki w VIII wieku zrozumiał potrzebę silnej rasy koni i zakłada wiele stadnin, w których jednak stosownie do celu hodowano przedewszystkiem konia silnego, ciężkiego i naogół niezgrabnego.

Wówczas dzielono konia na trzy kategorje: 1) koń marszowy, podróżny, 2) koń rycerski, turniejowy, 3) koń paradny, o piękniejszych kształtach i zręczniejszy.

Z czasem nabiera sławy koń andaluzyjski z Hiszpanji i hodowla jego bierze prym na dworach cesarskich i królewskich.

Polska średniowieczna miała liczne stosunki ze wschodem, prowadziła liczne wojny z Turkami i Tatarami i pod ich wpływem wychodowała piękne polskie rasy konia. poprawiając ją rasą arabską, rzadziej andaluzyjską. Koń polski powstał ze skrzyżowania koni tatarskich i tureckich jako rasa piękna, żywa, wytrwała, zdrowa i zwinna, tembardziej, że dawniej nie trzymano konia w stajni, lecz

## Odnaleziono już tylko trupa dziecka Lindbergh'a.

Swego czasu donosiliśmy, że niewyśledzeni bandyci porwali kilkunastu-miesięcznego synka, sławnego lotnika amerykańskiego, pułkownika **Lindbergha.** Na skutek wezwań ze strony bandytów Lindbergh złożył wysoki okup w kwocie 50.000 dolarów. Bandyci mimo to dziecka nie zwrócili. Obecnie okazuje się, że synek płk. Karola Lindbergha **nie żyje.** Zwłoki jego znaleźli dwaj automobiliści, przejeżdżający drogą, prowadzącą do Mont Roose, a przebiegającą w pobliżu dworku państwa Lindbergh'ów.

Samochód, przejeżdżający tą drogą zatrzymał się w pewnym punkcie, w pobliżu gęstych krzewów. Jeden z jadących, murzyn William Allen, wszedł w zarośla, podczas gdy drugi automobilista, Wilson, pozostał w aucie.

Ku swemu ogromnemu przerażeniu murzyn Allen znalazł w zaroślach przykryty gałęziami szkielet dziecka. Zwłoki leżały plecami do góry, a twarzą do ziemi, z rozkrzyżowanemi rękoma.

Zbrodniarze zamordowali prawdopodobnie dziecko zaraz po porwaniu. Na czole trupka znajdował się otwór o średnicy około półtora centymetra, pochodzący od ciosu, zadanego jakiemś ostrem i twardem narzędziem.

Szkielet był okryty resztkami zbutwiałej koszulki i ubranka. Zawiadomiona bezzwłocznie policja stwierdziła niezbicie, na podstawie szczątków ubranka, że odnaleziony został trup dziecka państwa Lindbergh'ów.

Nieszczęśliwi rodzice nie chcieli pierwotnie dać wiary żałobnej wiadomości. Dopiero oględziny zwłok maleństwa i strzępy odzieży, a rozpoznanej przez nich, przekonały ich o straszliwej prawdzie.

# Chłopi!!

**Pogarszające się z każdym dniem warunki bytu chłopów w Polsce wymagają jak największej spoistości, tężyzny, skupienia się mas chłopskich w jednej gromadzie. Gromadą tą — Stronnictwo Ludowe. Nie dość jednak być biernym członkiem stronnictwa — nie dość posiadać legitymację członkowską i z tytułu jedynie nazywać się ludowcem. Chwila obecna wymaga od wszystkich nas największego wysiłku — wysiłku prowadzącego do uświadomienia szerokich mas chłopstwa, dziś biernego na wszystko co się w Polsce dzieje. Masy te należy nam zorganizować, uświadomić i pchnąć do pracy twórczej, do pracy wywalczenia chłopu pełnego obywatelstwa. Najważniejszym etapem tej pracy naszej na najbliższą przyszłość to szerzenie wśród ludu czytelnictwa. Dzisiejszy rozpaczliwy stan wsi — to wierny obraz stanu czytelnictwa. Tego tolerować nam nie wolno, dotychczasowy stan czytelnictwa na wsi prowadzi bowiem do dalszego zubożenia, zniszczenia, ujarzmienia chłopstwa. Dlatego każdy członek Stronnictwa musi sobie wziąść za pierwszy i najważniejszy cel na najbliższą przyszłość — podniesienie oświaty ludu wiejskiego.**

**Tego wymaga od nas nietylko chwila obecna, nietylko statut Stronnictwa — ale tego wymaga od nas potomność i wzgląd na przyszłość naszych pokoleń.**

**Więc do pracy wytrwałej, pilnej, a obfitej w rezultaty!**

zawsze w stadninie na polu, na świeżem powietrzu, gdzie koń hartował się i rozwijał na łonie natury.

Wówczas powstał nieoceniony koń staropolski, wierzchowy, sławny za panowania Zygmunta Augusta w całym świecie. Był to koń może mniej pięknej budowy, lecz silny, nadzwyczaj inteligentny i pojętny i świetny wierzchowiec dla sławnej, polskiej jazdy. Ten koń bez wysiłku dźwigał ciężko okutego w zbroję polskiego husarza.

Rasa tych koni zaginęła i jeszcze można jej ostatki oglądać gdzieniegdzie w okolicach Nowego Sącza i koło Bochni.

Wogóle hodowla koni w Polsce pozostawia dość wiele do życzenia i trudno nieraz dobrać należyte konie dla celów wojskowych lub nawet dla zaprzęgu. Nawet konie robocze, należytej miary i siły nie zawsze są do nabycia i zadowalają wymagania.

Niestety nowoczesne czasy coraz gęściej i szybciej zastępują konia maszyną, różnemi motorami i samochodami tak, że istnieją tacy pesymiści, którzy przepowiadają zupełne zniknięcie tego szlachetnego stworzenia w niedługiej przyszłości.

A jednak tak nie będzie. Wstrętna nieraz, hałaśliwa i niemile woniejąca maszyna, nie zastąpi nigdy konia, wiernego towarzysza człowieka, tak jak wody nie zastąpi nigdy najwytworniej sfabrykowany napój. Dla dobrej duszy ludzkiej koń pozostanie na zawsze miłym i pożądanym towarzyszem życia. **Dr. Sk.**

—000—

# Wiadomości z powiatu Dąbrowskiego.

Ludność powiatu dąbrowskiego ostatnimi czasy zdaje egzamin ze sprawności organizacyjnej znakomicie. Na wszelkie bezskuteczne ataki ze strony posłów B. B.,

zachowuje się z godnością uświadomionych obywateli, oddając się spokojnej, mamy nadzieję, trwałej pracy politycznej.

Dnia 24 kwietnia odbyły się w poszczególnych gminach **80 zgromadzeń,** na których: 1) uczczono pamięć niedawno zmarłego ś. p. **Józefa Wojtyło** z Zalipia, zawsze wiernego i zasłużonego członka Stronnictwa Ludowego, skazanego za ostatnie wybory na 3 miesiące więzienia (z zawieszeniem).

3) wyrażając pełne zaufanie posłowi Krzciukowi, napiętnowano posłów z B. B. za nikczemne i niegodne ludzi honorowych rzucanie zmyślonych oszczerstw przeciwko nam;

4) postanowiono w myśl wskazań posła Krzciuka wykonywać regulamin pracy w Kołach Ludowych, następnie wciągnąć w szeregi członków Kół wszystkich mężczyzn, kobiety i młodzież starszą, ustanawiając dla nich specjalne oddziały;

5) zamykano zebrania z otuchą lepszej przyszłości, wznosząc okrzyki na cześć Stronnictwa Ludowego i Prezesa Witosa.

* * *

## 3 Maj w Dąbrowskiem.
### Ni tak — ni siak.

Ponieważ od dłuższego czasu sanacja w Dąbrowskiem wykorzystywała święto narodowe 3 Maja na agitację za swoją partją, ludność wniosła podania do Starostwa o zezwolenie na zebrania w 17 parafjach, celem wygłoszenia odczytów o Konstytucji 3 Maja, o konstytucji z 17 marca 1921 r. i projekcie B. B. Starostwo do tego czasu nie dało żadnej odpowiedzi na te podania, sprawdzając jedynie przez policję autentyczność podpisów na tych podaniach (ciekawe!), wprowadziło niezdecydowanem stanowiskiem cały powiat w błąd. W kilku parafjach jak w Wietrzychowicach, uroczystość wypadła imponująco. Na uroczystości tej wygłosił odczyt **Andrzej Wilkosz** z Jadownik Mokrych, a banderja i krakowiaki z tej samej wsi przekonały sanatorów, że Jadowniki zawsze zostaną (Jadownikami) ludowcami! W kilku parafjach jak w **Dąbrowie, Oleśnie, Smęgorzowie, Odporyszowie,** odbyły się zebrania w zamkniętych lokalach. Najsmutniej jednak dla sanacji wypadła uroczystość w Szczucinie. Jednym z dalszych środków zdobycia utraconej raz na zawsze reduty szczucińskiej, użyto uroczystej dekoracji złotym medalem ks. Ligęzy w dniu 3 maja. I ks. Ligęza i cała parafja skrobią się po głowie i w żaden sposób nie mogą wymyśleć choćby jednej zasługi ks. Ligęzy. Cała parafja przystąpiła do Stronnictwa Ludowego. Składnica K. R., chluba ks. Ligęzy, zbankrutowała. Najważniejszą rolę w tej uroczystości odegrało znowu auto powiatowe na koszt biednej ludności całego powiatu. Jakób Bojko, który dalej nie wstydzi się używać bezpłatnie auta powiatowego, awansowany z chłopaka kościelnego na „parademana przy dekoracji księży“. przemocą zabrał po drodze dwóch niechętnych nawet sobie proboszczów na auto i przybył do Szczucina, sądząc, że tak będzie jak dawniej za Witosa, ludu pełny rynek — banderje. — Dzisiaj wystawiono na rynku trybunę, garstka młodzieży, kilku strażaków, trochę żydków, a i ci podczas przemówienia Bojki zaczęli syczeć. Bojko krótko mówił, prędko skończył, zaczerwienił się ze swojego postępku ten obłudny człowiek.

Ludność zlekceważyła uroczystość dekoracji, nawet z powodu przybycia Bojki (zdrajcy ludności). dziewczęta miejscowe w ostatniej chwili przed samem przedstawieniem oddały role aktorskie i mimo błagalnych próśb starosty, udaremniły przedstawienie amatorskie.

Tak w powiecie dąbrowskim reaguje ludność na postępowanie z nią sanacji, tak pod względem gospodarczym jak i politycznym.

* * *

## Bezpartyjny blok złodziei.

W tych dniach po dekoracji w Szczucinie, wykradziono ks. Ligęzie z ogrodu najpiękniejsze róże — podobno ks. Ligęza załamując ręce nad tem nieszczęściem, oświadczył, że wolałby stracić 2 krowy, jak te róże. Na pocieszenie ks. Ligęzy donosimy, że także w ostatnich czasach wykradziono Janowi Bani ludowcowi i Kochankowi kury.

Było to o tyle łatwiejszem, że wymienieni siedzą w więzieniu.

* * *

Umarzanie śledztwa przeciwko wybitnym działaczom Stronnictwa Ludowego pow. dąbrowskiego, okutych w kajdany i trzymanych w więzieniu już od 2 miesięcy, rozpoczęło się dnia 11 maja w sądzie okręgowym w Tarnowie. Umorzone śledztwo zostało co do Władysława i Ignacego Pietrasów, Szelowskiego i w. in.

Jesteśmy pewni, że wszyscy członkowie Stronnictwa Ludowego, osadzeni w areszcie w Tarnowie, zostaną uniewinnieni, albowiem posądzenie o udział Stronnictwa Ludowego i strajkującej ludności w ekscesach, było wymysłem policyjnym i oszczerstwem sanacyjnem.

## *Rozmaitości.*

### Podłogi z masy papierowej.

W ostatnich czasach zaczęły wchodzić w użycie podłogi z papieru. Wynalazek ten jest z wielu bardzo względów wielce praktyczny. Na tę praktyczność składa się nietylko to, że sporządzenie papierowej podłogi jest wielce łatwem i dostępnem, lecz również to, że jest równocześnie bardzo taniem.

Wynalazek ten umożliwia zużycie ogromnej masy papieru odpadkowego, który obecnie idzie na marne i nie przedstawia jeszcze wartości. Masa papierowa, sporządzona z odpadków papierowych wszelkiego rodzaju, nawet zanieczyszczonych, jest surowcem niezwykle tanim i ma tą właściwość, że jako zły przewodnik ciepła utrzymuje w mieszkaniu ciepło o wiele lepiej, aniżeli jakakolwiek inna podłoga.

Masa papierowa, ułożona w mieszkaniu, nie ma żadnych szpar, zalepia każdą szczelinę, nie pęka, uniemożliwia mnożenie się myszy, karakonów i innego robactwa, a prócz tego nie rozwijają się na niej bakterje, względnie zarazki chorobowe. Nawet w razie zużycia, podłogę papierową łatwo naprawić we własnym zakresie działania, a więc bez wielkich kosztów pieniężnych i bez fachowca.

Zalety te powiększa jeszcze to, że jest ona trwalszą i tańszą, jak najprymitywniejsza podłoga drewniana. a równocześnie zdrowszą. aniżeli jakakolwiek inna podłoga, zwłaszcza sporządzana z gliny.

Podłoga taka upiększa również mieszkanie, gdyż można ją malować każdą farbą i w różne desenie, a malowanie takie trzyma się na podłodze papierowej o wiele dłużej, aniżeli na drzewie lub jakimkolwiek innym materjale.

Przemysł taki nie wymagałby wiele kapitału, ale natomiast wymaga dobrej organizacji przy skupie odpadków papierowych.

Podłogę papierową sporządza się w następujący sposób.

Suchą masę papierową, zakupioną w potrzebnej ilości miele się na mąkę, miesza z małą ilością cementu, poczem zarabia się ją zwykłą wodą (najlepiej zdezinfekcjonowaną środkiem antiseptycznym) na ciasto. Ciasto to układa się na ziemi, pokrytej cienko i rzadko słomą, wyrównuje, a wkońcu wałkuje. Po obschnięciu maluje się ją farbą tanią w dobranym kolorze. **Dr. Sk.**

—ooo—

### Księżniczka żebraczką.

Przed jednym z kościołów warszawskich zasiada w gronie żebraków, wyciągających wychudłe ręce po jałmużnę starsza kobieta, która wita panie z arystokracji wchodzące do kościoła, po francusku. W tymże też języku odpowiadają jej nasze panie arystokratki.

Żebraczką jest księżniczka Zofja, Anastazja, Jolanta, Marja Grossthal.

Jej ojciec był wysokim dostojnikiem rosyjskim. Do chrztu trzymały ją 4 pary generałów i książąt. Bywała na balach carskich, tańczyła na jednym z nich z Aleksandrem III, jako następcą tronu.

Wspomina o tem księżna-żebraczka w rozmowie z polskiemi damami z arystokracji i śmieje się bezzębnemi usty, gdy o tem rozpowiada tłumacząc przytem, że dopiero teraz po wojnie, kiedy straciła wszystko, kiedy zamieszkała u praczki, kiedy żyje o chlebie i wodzie, dopiero teraz zrozumiała życie, a przez lat 70 nie wiedziała że można mieszkać nie w salonach, a być więcej szczęśliwą, niż wówczas, gdy mieszkała w pałacu i tak wzgardzała konkurentami ubiegającymi się o jej rękę, że została starą Joanną.

Gdy się ją nasze panie pytają, czy nie przykro jej wyciągać rękę po jałmużnę odpowiada: „nie, gdy niema innego sposobu do życia, czegóż się wstydzić?“

—ooo—

### Sposób na swarliwych małżonków.

Muzeum w Lińcu (w Austrji), nabyło do swych zbiorów niezwykły oraz, pochodzący z końca 17-go wieku.

Jest to tak zwane „łoże pojednania“ sporządzone swego czasu na rozkaz sędziego w miejscowości Marchetanck. Wiejski sędzia a nazywał się on Jan Kutzingen, nie mógł sobie dać rady z pewną parą małżeńską, która się ciągle kłóciła i zakłócała spokój innych mieszkańców domu.

Gdy wszelkie napomnienia i kary nie odnosiły skutku, Kutzingen kazał stolarzowi zrobić łoże na biegunach, polecił kłótliwych małżonków skrępować powijakami jak dzieci, ułożyć w tem łożu i po niedzielnem nabożeństwie wynieść ich na plac przed kościołem.

Mieszkańcy z biegli się tłumnie, by ujrzeć niezwykłe widowisko i do wieczora kołysali niesfornych małżonków.

Kara ta podziałała. Kłótliwa para małżeńska żyła odtąd w najlepszej zgodzie.

Pomysł sędziego z Marchetanck znalazł wnet uznanie u sędziów i kilkanaście okolicznych miejscowości użyło tego samego sposobu uspakajania kłótliwych małżonków. Niebawem zapanowała w całej okolicy święta zgoda domowa.

—X—

## Pies połknął dynamit i co z tego wynikło?

Zabawna historja wydarzyła się w mieście Mahenesburg, w Austrji. Zatrudnieni tam w kopalni robotnicy zauważyli ku swojemu przerażeniu, że czteronożny ulubieniec ich, połknął 6 drobnych nabojów dynamitowych. Naboje te były tak silne, że wystarczyłyby na wysadzenie w powietrze całego domu.

Świadków tej niesamowitej „psiej biesiady“ ogarnął blady strach. W obawie że cieplota własna psa może doprowadzić połknięty dynamit do wybuchu, wszyscy wśród krzyku rozproszyli się pośpiesznie. Tymczasem żywa bomba w pierwszej chwili nie zdradzała najmniejszego niepokoju. Być może, że w psim mózgu snuło się pewnego rodzaju zdziwienie, że wszyscy, którzy go dawniej głaskali i karmili, przed nim uciekali, ale zdziwienia tego w każdym razie nie okazywał. Niebawem jednak przyszła reakcja. Biedna psina zaczęła się wić w boleściach i zaniepokoiła wyciem całą osadę górniczą. Nikt jednak nie miał odwagi zbliżyć się do cierpiącego pieska. Wreszcie jednak kucharz dyrektora kopalni zdobył się na odwagę, zbliżył się do psa i zaaplikował mu szklankę rycynusu, który ułatwił „strawienie“ połkniętych środków wybuchowych. „Niebezpieczny“ eksperyment skończył się dla psa na krótkiej chorobie bez dalszych ujemnych środków.

## Poradnik prawniczy.

# Ustawa o rybołóstwie

W Dzien. Ustaw. R. P. Nr. 35 z dnia 25 kwietnia br. ogłoszona została ustawa o rybołóstwie. Ustawa ta dzieli wszelkie wody w których znajdują się ryby na wody zamknięte i wody otwarte. Do wód zamkniętych należą wszelkie stawy naturalne i sztuczne, jeziora oraz ich rozgałęzienie, do wód otwartych wszelkie inne wody. Ustawa określa prawo własności rybołóstwa, uznając, że rybołóstwo jest nierozdzielne z prawem własności wody, a temsamem należy całkowicie i wyłącznie do właściciela wody. Na wodach publicznych rybołóstwo należy do państwa.

Na wodach otwartych władze wojewódzkie na terenie których znajdują się te wody ustanowią okręgi rybackie. Okręgi te będą następnie wydzierżawiane przez władze administracyjne. Właściciel lub dzierżawca obwodu rybackiego może udzielić osobom trzecim zezwolenia na połów ryb wędką. Ilość tych pozwoleń dla każdego obwodu ustalać będą wojewódzkie władze administracyjne.

Właściciel rybołóstwa w wodzie, która wystąpiła z brzegów i zalała grunty cudze, ma prawo do połowu ryb na zalanych gruntach cudzych z wyjątkiem gruntów, zajętych na podwórza, sady, ogrody warzywne, plantacje wiklinowe do celów regulacji wód, sztuczne stawy rybne, urządzenia przemysłowe i z wyjątkiem miejsc, trwale ogrodzonych. Szkody, wyrządzone na tym połowie, obowiązany jest wynagrodzić właścicielowi gruntu.

Właściciel gruntu zalanego nie ma prawa łowić ryb w rozlanej na jego gruncie wodzie, ani też czynić przeszkód odpływowi wody i powrotowi ryb do zwykłego łożyska. Gdy jednak zalewy gruntów cudzych przez wylew wód, powtarza się corocznie i trwa zwykle dłużej niż dwa miesiące, rybołóstwo w rozlanej wodzie należy do właściciela gruntu.

Gdy po upływie wody wezbranej do swego łożyska na gruncie, który uległ zalaniu, pozostaną zamknięte zbiorniki w naturalnych zagłębieniach gruntu lub rowach, pozostałe w takich zbiornikach ryby w ciągu siedmiu dni będzie mógł wyłowić właściciel rybołóstwa, po upływie zaś tego czasu właściciel gruntu.

W myśl brzmienia ustawy przegradzanie wód otwartych, uniemożliwiające swobodny przepływ ryb jest wzbronione.

Kto zamierza wykonywać sportowy połów ryb wędką, winien uzyskać na to pozwolenie upoważniego do wykonywania rybołóstwa w obwodzie rybackim, t. j. właściciela lub dzierżawcy obwodu rybackiego. Pozwolenie takie może być wydano na okres półroczny, roczny lub trzyletni. Pozwolenie takie nabiera ważności dopiero po zatwierdzeniu przez władze administracyjne i jest osobistym dowodem rybackim jako karta wędkarska.

Pozatem ustawa o rybołóstwie przewiduje szereg zakazów co do okresów i sposobów łowienia ryb.

Ustawa powyżej omawiana zacznie obowiązywać od dnia 25 maja br.

# KRONIKA

## Maj

| Dni | Kalendarz rzymsko-katolicki | Słońca Wschód godz. | min. | Zachód godz. | min |
|---|---|---|---|---|---|
| 22 N. | Trójcy św., Julji | 3 | 55 | 7 | 59 |
| 23 P. | Dezyderego | 3 | 53 | 8 | — |
| 24 W. | Joanny | 3 | 52 | 8 | 2 |
| 25 S. | Urbana | 3 | 51 | 8 | 3 |
| 26 C. | **Boże Ciało** | 3 | 50 | 8 | 5 |
| 27 P. | Bedy | 3 | 48 | 8 | 7 |
| 28 S. | Urbana. | 3 | 47 | 8 | 8 |
| 29 N. | Maksyma | 3 | 46 | 8 | 9 |

**FIKCYJNY POGRZEB.** Ze Lwowa donoszą, że w związku ze strajkiem robotników budowlanych i zatargiem z przedsiębiorcami budowlanymi, urządzono fikcyjny pogrzeb przewodniczącemu związku budowlanego — Maciołkowi. Grupa robotników niosła trumnę do domu, w którym mieszka Maciołek, śpiewając pieśni żałobne, poczem ustawiono trumnę w korytarzu. Na bramie domu nalepiono klepsydrę z nazwiskiem Maciołka.

**MALTRETOWAŁ I ZABIŁ ŻONĘ.** Przed sądem okręgowym w Łodzi stanął 42-letni Wincenty Kapała reemigrant z Francji, gdzie spędził 7 lat na robotach. We Francji, jak wiadomo, sądy przysięgłych w 90 procentach uniewinniają t. zw. „morderców z miłości“. Otóż Kapała tak się tem przejął, że po powrocie do Łodzi zaczął maltretować utrzymującą go żonę, a wreszcie zastawszy raz w mieszkaniu gościa, sierż. Pawlińskiego, zastrzelił ją na miejscu. Na rozprawie świadkowie dowiedli, że Kapała zabił niewinnie swoją żonę, która go nigdy nie zdradzała i nie dawała powodów do zazdrości. Wobec tego sąd nie dał wiary wykrętnym tłumaczeniom zbrodniarza i skazał go na 12 lat ciężkiego więzienia.

**POD KOŁAMI POCIĄGÓW.** Na stacji w Tłuszczu dostała się pod pociąg 43-letnia Katarzyna Stalecka, która oprócz ogólnego potłuczenia doznała złamania czaszki. Nieszczęśliwą przewieziono do Warszawy.

W pobliżu stacji kolejowej Marki — pod pociąg tejże kolejki rzucił się jakiś mężczyzna lat około 30. Desperata, który doznał złamania podstawy czaszki, poranienia głowy i poszarpania podudzia, opatrzono w ambulatorjum Kasy Chorych w Markach. Następnie przewieziono go do Warszawy i umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł.

**DWAJ PODOFICEROWIE 4-GO PUŁKU LOTNICZEGO ZGINĘLI STRASZNĄ ŚMIERCIĄ.** Na lotnisku Lublinek pod Łodzią wydarzyła się wstrząsająca katastrofa powietrzna. Do Łodzi przybyli z Torunia, przydzieleni jako instruktorowie, dwaj podoficerowie toruńskiego 4-go pułku lotniczego: sierżant Karliński i plutonowy Pasieczyński. Wystartowali oni do lotu próbnego na aparacie typu „Henriot“. Na wysokości około 30 metrów, wskutek defektu silnika, nastąpił wybuch. Aparat stanął momentalnie w płomieniach i runął na ziemię, gdzie rozbił się w kawałki i spłonął. Z pod szczątków płatowca wydobyto już tylko zwęglone zwłoki obydwu lotników.

**KATASTROFA NA KOPALNI SZYBY-PIAST.** W podziemiach kopalni Szyby-Piast w Lędzinach, powiat pszczyński — oberwały się masy węglowe, zasypując dwóch górników. Wszczęta akcja ratunkowa doprowadziła do uratowania i wydobycia jednego z nich, który odniósł szereg obrażeń ciała. Drugi zasypany, nazwiskiem Schoen, — przywalony obrywającym się węglem, — poniósł śmierć na miejscu.

**B. STANGRET Z BELWEDERU, POWIESIŁ SIĘ.** W mieszkaniu przy ul. Siennej 90 w Warszawie powiesił się **66-letni Hertel**, były stangret w Belwederze. Hertel od r. 1923 do 1928 był stangretem w Belwederze i na Zamku, a od r. 1928 do 1931 był dozorcą na terenie głównego inspektoratu armji. Domownicy jego twierdzą, że w sierpniu ub. roku polecono Hertlowi podpisać jakiś papier, co też uczynił. Po kilku tygodniach został zwolniony bez żadnego odszkodowania, tylko przez 13 tygodni otrzymywał zapomogę po 600 zł. tygodniowo. W tych dniach miała się odbyć w sądzie grodzkim rozprawa przeciw Hertlowi o eksmisję z mieszkania, prawo tę wziął sobie tak do serca, że popełnił samobójstwo.

**STATEK „CHACO“ OPUŚCIŁ GDYNIĘ.** Statek argentyński „Chaco“, wiozący wydalonych z Argentyny przestępców, opuścił Gdynię i popłynął do Gdańska i Kłajpedy. Wszyscy **deportowani** w liczbie 10, których Polska przyjęła, jako stąd pochodzących, otrzymali bilety kolejowe i rozesłani zostaną do swoich gmin przynależności. Przestępstwa ich polegają na przynależności do związków zawodowych, niewygodnych obecnemu rządowi argentyńskiemu, albo też na nielegalnem przekroczeniu granicy argentyńskiej.

### SKARB POD WIERZBĄ.

W tych dniach niejaki Wawrzyniec Buczek, mieszkaniec kolonji **Żychlice**, gm. Bobrowniki (**powiat** Będziński), ściął starą, spróchniałą wierzbę, **rosnącą** obok jego stodoły, poczem zabrał się do wykopywania pnia.

W czasie tej czynności natrafił on w ziemi na jakiś twardy przedmiot. Po wyciągnięciu go na wierzch okazało się, że jest to duży, żelazny garnek, w którym znajdowały się srebrne pieniądze rosyjskie, pochodzące z lat 1871, 1872 i 1903.

Ucieszony rolnik schował garnek na strychu swego domu, przeliczywszy uprzednio monety, których było sto.

Policja o wykryciu Buczka dowiedziała się i nałożyła areszt na monety.

## Nagroda dla matki 13 dzieci.

We Włoszech z inicjatywy rządu ustanowione zostały premje pieniężne dla najliczniejszych rodzin. Premję taką w sumie 100.000 lirów otrzymała we Florencji rodzina Fabbri. 42-letni malarz pokojowy Fabbri i jego 40-letnia żona, którzy dochowali się 13-ga dzieci.

Premję wręczono uroczyście w Palazzo Vecchio, w obecności podesty i rady miejskiej.

### ODZNAKA PARTYJNA (KONICZYNKA).

Są do nabycia w Sekretarjacie Naczelnym (Warszawa, ul. Marszałkowska 68, m. 11) odznaki partyjne (koniczynki).

Ponieważ odznakę członkowską mogą nosić tylko członkowie Stronnictwa — przeto nabywać koniczynki będzie można tylko drogą organizacyjną, czyli w Sekretarjacie Naczelnym, organizacjach wojewódzkich i powiatowych. Do otrzymania odznaki niezbędne jest wylegitymowanie się, iż nabywca jest członkiem Stronnictwa Ludowego.

**Cena jednej odznaki wynosi 1 zł.**

**Za opakowanie i przesyłkę pocztową doliczać** będziemy: za 1 do 10 sztuk — **jeden złoty**, powyżej 10 sztuk — **jeden złoty 50 groszy.**

Należność za odznaki wraz z doliczeniem kosztów przesyłki (zależnie od ilości żądanych koniczynek) należy zgóry wpłacać na konto nasze **w P. K. O. Nr 25.939**, zaznaczając na blankiecie, na co przeznaczone są pieniądze.

### CENY ZBOŻA W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 2-go do 8-go maja 1932 r., według obliczenia biura giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

RYNKI KRAJOWE:

| | Pszenica: | Żyto: | Jęczmień: | Owies: |
|---|---|---|---|---|
| Warszawa | 31.67 | 29.04 | 25.50 | 25.87 |
| Gdańsk | 29.70 | 29.40 | 26.20 | 25.00 |
| Kraków | 32.12 | 29.87 | 27.50 | 27.50 |
| Lublin | 21.54 | 28.27 | 26.00 | 25.33 |
| Poznań | 29.40 | 28.49 | 25.50 | 22.56 |
| Lwów | 30.62 | 28.00 | 26.50 | 26.54 |

RYNKI ZAGRANICZNE:

| | Pszenica: | Żyto: | Jęczmień: | Owies: |
|---|---|---|---|---|
| Berlin | 58.17 | 42.36 | 40.39 | 35.14 |
| Hamburg | 22.75 | 19.18 | 21.20 | 17.16 |
| Praga | 40.13 | 38.04 | 27.26 | 28.25 |
| Brno Mor. | 39.27 | 37.89 | 27.85 | 27.85 |
| Wiedeń | 41.06 | 41.30 | 42.50 | 34.06 |
| Liverpool | 30.47 | — | — | 27.16 |
| Chicago | 18.33 | 13.44 | 19.49 | 14.95 |
| Buenos Aires | 25.35 | — | — | 21.80 |

## Z wydawnictw.

**„SZKOŁY WYŻSZE W POLSCE“** — informacje, dotyczące warunków przyjęcia do polskich szkół akademickich. — Wydawnictwo „Omega“, Kalisz, Rypinkowska 3. Cena egz. zł. 1.45.

Wydana pod powyższym tytułem książka, zawierająca adresy szkół wyższych, warunki przyjęcia, szczegóły egzaminów wstępnych i t. p., jest cennym przewodnikiem zarówno dla maturzystów, jak i dla wszystkich osób, zamierzających odbywać studja wyższe.

Fakt ukazania się książki w drugiem wydaniu świadczy o jej pożytku.

## Kącik humoru.

NA WSCHODZIE.

W komisarjacie policji zjawia się jegomość i oświadcza:

— Panie komisarzu, zgubiłem portfel w którym znajdowało się 500 funtów tureckich.

Następnego dnia zjawia się ten sam jegomość w komisarjacie i mówi:

Panie komisarzu, znalazłem już mój portfel.

— Zapóźno! Aresztowaliśmy już złodzieja.

# Sprawy emigracyjne.

## Warunki emigracji do Argentyny.

Wobec licznych zgłoszeń kandydatów na wyjazd do Argentyny, Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że **następujące kategorje emigrantów mogą obecnie wyemigrować do tego kraju:**

1) osoby, posiadające karty wezwania od krewnych lub znajomych,
2) rolnicy samotni, rodziny rolnicze bezdzietne i z dziećmi — bez wezwań,
3) żydowscy robotnicy — bez wezwań,
4) reemigranci, posiadający ważne argentyńskie świadectwo moralności, t. zw. „buena conducta“ i argentyński dowód tożsamości (cedula identidad),
5) rodziny osadnicze, składające się conajmniej z 3 osób zdolnych do pracy i posiadające po opłaceniu kosztów przejazdu i wiz argentyńskich dol. 150 na zakup ziemi na terenach kolonji w Missiones.

Wymienione kategorje emigrantów muszą posiadać pieniądze na opłacenie kosztów podróży i wiz argentyńskich.

Karta okrętowa 3-ej klasy do Argentyny kosztuje zł. 950 od osoby, zaś wiza argentyńska — zł. 305.60. Emigranci, udający się na podstawie kart wezwań oraz reemigranci, mogą starać się o ulgową wizę argentyńską, wynoszącą zł. 43.70.

Rodziny osadnicze otrzymują ziemię na długoterminowe spłaty po niskiej cenie. Ziemia w Missiones naogół jest urodzajna, klimat zdrowy i odpowiedni dla Polaków. Przybyłym osadnikom udziela wszelkich informacyj Patronat Polski w Posadas.

Bliższych informacyj o warunkach wyjazdu oraz pomocy w wyrobieniu paszportów bezpłatnych udziela zupełnie bezpłatnie Centrala Syndykatu Emigracyjnego, Warszawa (Marszałkowska 124) oraz Oddziały i Agentury na prowincji.

———o———

## Ostrzeżenie przed werbunkiem do armji amerykańskiej i japońskiej.

W swoim czasie Syndykat Emigracyjny w „Wiadomościach dla Emigrantów“ ostrzegał kandydatów przed zawieraniem jakichkolwiek umów z nieznanymi osobnikami, rozsiewającymi nieprawdziwe pogłoski o możliwościach zaciągnięcia się do armji japońskiej i amerykańskiej, oraz o łatwym uzyskaniu pracy na dogodnych warunkach.

Wobec tego, że na kresach wschodnich nadal agitację prowadzą i zachęcają do werbunku fałszywi „informatorzy“, Syndykat Emigracyjny wyjaśnia, że tego rodzaju informacje rozpowszechniają niesumienni agenci, pragnący nieorjentujących się kadydatów wyzyskać. Po wszelkie źródłowe informacje w sprawie wyjazdu zagranicę należy się zwracać do Centrali Syndykatu Emigracyjnego, Warszawa (Marszałkowska 124) oraz Oddziałów i Agentur na prowincji.

**Postępowanie upadłościowe. Do majątku Budowlanej Kasy Oszczędności i Pożyczek spółdzielni z ogr. odp. w Mysłowicach, w likwidacji wdraża się z dniem 9 maja 1932 r. o godzinie 11 postępowanie upadłościowe.**

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się adwokata Antoniego Wagnera z Mysłowic. Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie do 11. VI. 1932. Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, ustanowienia wydziału wierzycieli, powzięcia uchwały co do kwestyj z § 172 ustawy konkursowej wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 11-go czerwca 1932 r. godz. 10, sala 14. zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 2 lipca 1932, godz. 10. Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu, względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia 11 czerwca 1932, donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy. Sąd Grodzki w Mysłowicach.



Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, zarz. R. Ferek.